

SZEF
POLSKIEJ AGENCJI PRASOWEJ
w Rydze.

Ryga, 3. III. 21.

Henarjy Ohvatitu!

Porozalam sobie przestac me-
nowjat w granic polityki nany
nad Baltykiem

O ile wywody zawarte tam,
haftyly wam i przekonania,
budy harda obowiazany za
rekomunikowanie jipo. Reser-
Nanchukovs Panitwa.

tycy wywary prawdziwego
kamuha

Glyuash.



157

1.

69075

M E M O R J A Ł

W

SPRAWIE POLITYKI POLSKIEJ W KRAJACH NADBALTYCKICH

Polityka polska w krajach nadbałtyckich opierała się w latach 1919, 1920 na dążeniu do utworzenia silnego związku państw bałtyckich / Polska, Łotwa, Estonja, Finlandja/, mającego na celu stworzenie wału ochronnego przeciw bolszewizmowi, oraz przeciw ekspansji niemieckiej, w skutecznym przewidywaniu, że dążności do zbliżenia się rosyjsko-niemieckiego kosztem niepodległości nowopowstałych państw potęgować się będą z każdym rokiem, zupełnie niezależnie od form państwowych, jakie będą istnieć w Rosji i w Niemczech. Związek taki dawałby nam pod względem militarnym zabezpieczenie naszego lewego skrzydła w walce z Rosją, pod względem politycznym - mocny autorytet moralny przy wykonywaniu naszej misji dziejowej na Wschodzie, pod względem zaś ekonomicznym otwierałby nam drogi zbytu przez Dyneburg i Rygę na Bałtyk, co wobec fatalnej dla nas decyzji w sprawie Gdańska jest dla nas gospodarczą koniecznością. Za cenę pozyskania sobie przyjaźni nadbałtyckich sąsiadów Polska wykazała wiele uступliwości w sprawach wschodnich, uступując Łotwie Dyneburg i Łetgalię, pomimo, że w kraju tym większość łotewska nie istnieje, i zastrzegając sobie jedynie, że Łotwa tych spornych terytoriów nikomu innemu nie odda i że będzie naprawdę przyjacielem Polski.

W sprawie Litwy polityka nasza sprowadzała się do dążności do unji Polski z Litwą, zgodnie z naszymi tradycjami dziejowymi, co jednak, wobec odmowy Litwy, zmusiło nas do zastosowania innej zasady, a mianowicie zasady rozgraniczenia na podstawie etnograficznej. Przytem wciągnięcie Litwy w sferę polityki państw bałtyckich uzależnialiśmy od tego, czy zaniecha ona polityki antypolskiej i czy wyzwoli się nareszcie z pod protektoratu niemieckiego. Dopóki to się nie stanie, uznano za właściwe pozostawić Litwę poza obrębem związku bałtyckiego. Tak się istotnie stało na konferencji w Bulduri, na skutek upartej polityki litewskiej, dzięki której Litwa w lipcu i sierpniu 1920 r. stała się politycznym i strategicznym pomostem między Rosją a Niemcami. Projektowaną przez nas linię państw bałtyckich, nakreśloną z północy ku południu od morza do morza, faktycznie pokrzyżowała Litwa drugą linią, idącą z zachodu na wschód i dzielącą państwa bałtyckie na dwa organizmy, łatwiejsze do zwyciężenia.

Obecnie nastąpił akt drugi dramatu: idea związku czterech państw przekształca nowa orientacja Łotewska, zmuszając nas do gruntownej rewizji naszej polityki północnej.

Łotwa otwarcie stanęła po stronie Litwy, wypowiadając sojusz Polsce i zachęcając inne państwa bałtyckie / Jak Estonję / do zawarcia sojuszu, którego tajne punkty niezawodnie musiałyby być zwrócone przeciw Polsce.

Do takiego kroku skłonił rząd Łotewski następujące przyczyny: 1/ osłabienie zaufania do militarnej siły Polski po niepowodzeniach naszych z czerwcem, lipcem i sierpniem 1920 r. i obawa, że Rosja sowiecka mogłaby szybciej ²⁹znieść Łotwę, zanim Polska przyszkłaby jej z pomocą. 2/ liczenie się z nadzwyczaj silną opozycją socjalno-demokratyczną, która woli federację z Rosją sowiecką, niż niepodległość "burżuazyjną". 3/ przyjaźń dla Litwy, która, jako słabsza od Łotwy, w razie ścisłego związku, znajdowałaby się pod jej wpływami. 4/ niechęć demagogiczna do Polski, jako do kraju o innej strukturze społecznej. 5/ chęć utrzymania w swych rękach nabytków etnograficznych polskich na lewym brzegu Dźwiny, oraz pozostawienia sobie wolnej ręki w letyzacji polskiej ludności na jej prawym brzegu.

Za pretekst do zmiany orientacji posłużyła Łotwie wyprawa Zeligowskiego, pomimo, że nie naruszała ona w niczym podstaw związku bałtyckiego. Zeligowski nie tylko nie przekroczył etnograficznego polskiego terytorjum, lecz nawet nie doszedł do jego krańców.

Z chwilą, gdy minister Mejerowicz oficjalnie oświadczył, że odtąd stosunek z Polską nie może przekraczać granic zwykłej sąsiedzkiej poprawności i zapewnił, iż Łotwa godzi się ze zdaniem ministra niemieckiego, Simonsa co do roli "pomostu" między państwami, nie zaś barjery-wszystkich państw bałtyckich, jasnym się stało, że Łotwa jest dla nas jakgdyby drugą Litwą. Tego faktu niema co ukrywać i złą przysługę wyrządziłby państwu polskiemu ten, kto by ukrywał przed rządem doniesłość dokonanej zmiany. Należy jasno patrzeć rzeczywistości w oczy. Wzmoczenie przesładowania żywiołu polskiego w Letgalji świadczy, iż słowa Mejerowicza nie były rzucone na wiatr, i że ma się tu do czynienia z antypolskim systemem w całej pełni.

Ponieważ, jak wykazał zjazd rewelski, Estonia odmówiła udziału w antypolskiej intrydze i oświadczyła, że możliwość związku Łotewsko-litewsko-estońskiego kategorycznie odrzuca, zaś związek Łotewsko-estońsko-finlandzki uważa za niedostateczny, gdyż nie rozumie związku bałtyckiego bez udziału potężnej Polski, zaczyna się wykłaniać nowa myśl, którą należałoby polecić naszej dyplomacji. Chodzi o sojusz polsko-esto-

s k o - f i n l a n d z k i // czy przystąpiłaby do niego Rumunja, przekracza to już granicę mojej kompetencji/. Związek taki trzymałby mocno w szachu Łotwę i Litwę.

Wiare w to, że zapowiadziany zjazd 5 państw bałtyckich da jakieś wyniki polityczne, mogą tylko podzielać politycy bardzo naiwni i niedoświadczeni. /Wszystkie konwencje, pozostające w związku z dawnym zjazdem w Białduri, jak wiadomo, uznano za nieważne./ Mogą ją sugerować również politycy nie-sumienni,.

Tak niestety często się dzieje, że dyplomaci na placówkach albo zatracają zupełnie poczucie perspektywy i nie umieją oceniać zjawisk z punktu widzenia ogólnego położenia Polski na arenie międzynarodowej, lecz jedynie z punktu widzenia stosunków partykularnych, albo też tak wysoko sobie cenią dobre stosunki z miejscowym rządem, że wolą raczej zaniedbać obronę sprawy narodowej, niż je na szwank narazić.

Uważam za swój obowiązek, na podstawie rocznego doświadczenia oraz dokładnej i bezstronnej obserwacji miejscowych stosunków, z naciskiem zaznaczyć, że o zmianie polityki rządu Łotewskiego, ani o zmianie opinii znacznej części społeczeństwa Łotewskiego na naszą korzyść nie może być obecnie mowy. Ci, którzy doradzają, abysmy za cenę przyjaźni Łotewskiej, która zawsze była cokolwiek problematyczną, wyrzekli się naszych praw do pow. Iłuksztańskiego, wyrzekli się oparcia o tak ważną arterję komunikacyjną, jak Dźwina, gdzie w przyszłości możnaby wybudować port rzeczny, łączący Bałtyk z morzem Czarnym, wyrzekli się ekonomicznych koncesji w portach bałtyckich, popełniają ciężki błąd.

Ponieważ Łotwa stała się dla nas drugą Litwą, i ponieważ ulega ona, podobnie jak tamta, silnym wpływom dyplomacji bolszewickiej, pozostaje więc nam ta sama droga, którą wypadło obrać względem Litwy: droga rozgraniczenia na zasadzie etnograficznej. Przy zastosowaniu tej zasady przypadną nam powiaty Iłuksztański i Braclawski, które z lekkiej ręki gotowaby Łotwa Litwie oddać.

Z czasem Łotwa, zawiódłszy się na swych nowych sojusznikach /Litwa i Rosja sowiecka/, sama zwróci się do nas i zapragnie przyłączyć się do związku, jaki sami utworzymy. Związek taki będzie szczerym i to będzie jego przewagą nad dzisiejszym urojonym związkiem bałtyckim. Odbywa się obecnie nad Bałtykiem wielka gra o wpływy. Musimy być do niej przygotowani, aby się nie dać zaskoczyć. Trzeba nam na Łotwie ludzi o silnym charakterze, wiedzących do czego dążą.